

Głowacki, Witold Włodzimierz

"Przemysł farmaceutyczny w Polsce 1823-1939", Teodor Kikta, Warszawa 1972 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 19/2, 369-372

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ulega wątpliwości, że w historycznej literaturze motoryzacyjnej ten okres jest opracowany bardzo słabo i spotyka się szereg kontrowersyjnych informacji, często na pograniczu plotek, kacek dziennikarskich i legend. Dlatego też czytelnik, biorąc tę książkę do ręki odczuwa niedosyt i rozczarowanie nie znajdując solidnych, źródłowo-udokumentowanych wiadomości o prehistorii dwukołowego pojazdu mechanicznego.

W dalszych, ułożonych chronologicznie rozdziałach książki, Autorzy przedstawiają poszczególne, etapowe udoskonalenia konstrukcyjne motocykli, jak wprowadzenie postępowego systemu zapłonowego w motocyklach Indian (USA) przed pierwszą wojną światową, zastosowanie w 1920 r. przez Bradshaw'a nowoczesnego przeniesienia napędu, czy też zastosowanie nowych usprawnień włoskich i niemieckich z lat 1930—1950, wreszcie japońskich z lat 1960—1970.

Ciekawie dość i w sposób oryginalny Autorzy podzielili poszczególne etapy rozwoju pojazdów jednośladowych. Podziałowi temu odpowiadają nazwy poszczególnych rozdziałów: *Przed rokiem 1900 pierwotny chaos; 1901—1915 ewolucja sprawności; 1916—1925 dojrzałość; 1926—1935 era klasyczna; 1936—1949 wyrafinowanie; 1950—1972 kocioł, w którym się wszystko topi.*

W treści książki znajdujemy interesujące opisy poszczególnych konstrukcji, które odegrały większą rolę w historii rozwoju motocykla. Przedstawione są także osiągnięcia sportowe i wyczynowe znanych kierowców motocyklowych, oraz ich maszyny. Autorzy nie pominęli nawet opisu ciekawych przeżyć zawodników biorących udział w znanych wyścigach.

Jednak główną nicią przewodnią książki jest postęp techniczny w budowie silnikowych pojazdów dwukołowych.

Na dość bogatą szatę ilustracyjną składa się około 200 fotografii i rysunków czarno-białych, z których wiele jest reprodukowanych po raz pierwszy. Szereg jednak ilustracji to znane zdjęcia z innych książek i czasopism fachowych.

Książka ma raczej charakter popularno-naukowy z ukierunkowaniem na hobbystów rozmiłowanych w sporcie motorowym i na młodzież. Wziąwszy jednak pod uwagę fakt, że brak jest literatury z tej dziedziny historii kultury materialnej i sportu, o czym wspomniałem na wstępie, pracę tę można zaliczyć do przyczynkowych i uzupełniających wiedzę o rozwoju motoryzacji.

Aleksander M. Rostocki

Teodor Kikta: *Przemysł farmaceutyczny w Polsce 1823—1939*. Warszawa 1972. Państwowe Zakłady Wydawnictw Lekarskich, ss. 399, ilustr., portr., tab., bibliogr. Polskie Towarzystwo Historii Medycyny.

Wielowiekowa tradycja ręcznego przygotowania w aptekach leków, używanych w oficjalnym lecznictwie, zaczęła urywać się w chwili powstawania w XIX w. coraz liczniejszych zakładów przemysłowych. Zmiany te łączyły się z osiągnięciami w odkrywaniu związków chemicznych i fitochemii, które bazowały na postępie wiedzy przyrodniczej i udoskonalonych metodach technicznych. Przemysł farmaceutyczny oparty był zresztą zawsze o przemysł chemiczno-techniczny i zajął się z przemysłem spożywczym, kosmetycznym i włókienniczym.

Szybkość jednak rozwoju polskiego przemysłu farmaceutycznego nie była z początku dość widoczna i miarowa. Przyczyniły się do tego różne czynniki hamujące, wśród których należy wymienić tendencyjną politykę zaborców, ogólny stan gospodarczy, niedostateczny zasób surowcowy i reakcyjne stanowisko właścicieli aptek, dotychczasowych prawie wyłącznie producentów leków, nie tylko indywidualnych, recepturowych, ale i na zapas przygotowywanych tzw. osobliwek lub specyfików. Pewną przeciwwagą rozwijających się zakładów przemysłowych miały być później

na nowo zakładane samodzielne laboratoria, względnie wytwórnice powstałe przy aptekach. O zwycięstwie przemysłu zdecydował jednak gwałtowny rozwój badań nad syntezą związków organicznych w końcu XIX w. Związków organicznych nie mogły już dostarczyć skromne laboratoria, tym bardziej, że w ostatnich latach międzywojennych ograniczały się do wyrobu preparatów galenowych i prostych mieszanek.

Do I wojny światowej na terenach polskich zdecydowanie dominował, podobnie jak i na innych rynkach, potężny niemiecki przemysł farmaceutyczny. Istniało nawet laickie przekonanie, że polskiego przemysłu z tego zakresu prawie nie było, względnie że nie przedstawiał on poważnego i wystarczającego źródła zaspokojenia potrzeb lecznictwa. Twierdzenia takie podważa praca dra Kikty. Wypełnia ona białą plamę w dziejach przemysłu, udowadniając, że polska produkcja leków istniała w całym okresie kapitalizmu na terenach polskich, szczególnie zaś w okresie między dwoma wojnami światowymi, i miała pewne znaczenie gospodarcze, przede wszystkim usługowe dla celów terapeutycznych. I to jest chyba główną zasługą autora, który przez 11 lat zbierał materiały do swojej pracy doktorskiej.

Wyszukiwał je mozolnie z pasją historyka w zasobach Głównego Urzędu Statystycznego i Warszawskiego Biura Notarialnego, w rejestrach sądów wojewódzkich i powiatowych oraz w zbiorach archiwów państwowych. Poza tym wykorzystał w dużym zakresie istniejącą literaturę, którą przytacza w liczbie 911 pozycji, nie wliczając przy tym periodyków. W czasie poszukiwań natknął się na druki wydawane przez przemysł, takie jak: cenniki, katalogi, spisy i prospekty, których zarejestrował aż 353. Ta bogata i wszechstronna baza źródłowa świadczy o wartości pracy. Wydaje się, że zebrana przez autora literatura firmowa nie powinna być rozpraszana. Zbiór taki stanowiłby cenny materiał archiwalny dla przyszłego muzeum przemysłu farmaceutycznego, które powinno u nas koniecznie powstać.

Dzieło, które zaprezentował dr Kikta, zawiera trzy główne działy: 1) syntetyzujący przegląd rozwoju przemysłu w latach 1823—1939, 2) tabele statystyczne i 3) historię 100 zakładów produkcyjnych istniejących głównie w ostatnich dziesiątkach lat omawianego okresu. Do pierwszego z działów dołączonych jest 9 tekstów historycznych, m.in. bardzo cenny opis zabudowań i maszyn fabryki chemicznej w Tarchominie z 1865 r. W opisach zakładów podaje autor najbardziej istotne dane dla ich charakterystyki, a więc: zajmowany teren, wyposażenie w park maszynowy, zużycie materiałów opałowych i energii elektrycznej, liczbę pracowników, wielkość kapitału zakładowego oraz rozmiar i wartość produkcji. Całość opracowania z końcowymi skorowidzami stanowi obszerną leksykograficzną encyklopedię przemysłu farmaceutycznego w Polsce w okresie kapitalizmu.

Dobrze byłoby, gdyby autor nieco szerzej w ogólnym omówieniu przedstawił penetrację obcego kapitału na terenie polskiego przemysłu farmaceutycznego, szczególnie zaś kapitału niemieckiego i szwajcarskiego oraz zastosowane przez nie manewry, mające na celu zakryć ich fingowaną produkcję w kraju względnie wielkość ich zysków. Szczytem takiej walki gospodarczej był proces wytoczony przez szwajcarską firmę „F. Hoffmann — La Roche” polskiemu zakładowi „Motor-Alkaloida” o rzekome przejęcie metody produkcji alkaloidów ze słomy mączkowej, opisywany przez autora na s. 294. Takiego samego szerszego potraktowania w tej części wymagałoby prowadzenie pod koniec XIX w. propagandy produkcji krajowej przez środowisko lekarzy krakowskich, a przed II wojną światową przez farmaceutów na całym terenie Polski. Bliżej też należałoby określić zasięg ośmiu okręgów przemysłowych, uporządkować hierarchię tytułów podrozdziałów we wstępnym przeglądzie, a teksty historyczne podać bez skrótów i stosownie do odpowiedniej instrukcji wydawniczej.

Za początek przemysłu farmaceutycznego w Polsce przyjął autor rok 1823, w którym wytwory warszawskiej fabryki chemicznej Hirschmanna i Kijewskiego przy ul. Sollec znalazły się w aptekach (zezwolenie na otwarcie przedsiębiorstwa

otrzymali oni rok wcześniej). Ale na następnej stronie autor przypisuje tym dwóm przemysłowcom założenie zakładów chemicznych już w roku 1817. Nieścisłe w tym miejscu jest chyba też twierdzenie autora, że zakłady te od końca XIX w. czynne były na Targówku pod firmą Kijewski i Scholtze, gdyż Karol Scholtze wszedł do spółki z Kijewskim i synem Ludwika Hirschmanna, Augustem, już w 1856 r. (wg J. Matejko w *PSB* pod „Kijewski”). Poza tym autor zna jeszcze wcześniejsze zakłady farmaceutyczne: krakowską fabrykę narzędzi chirurgicznych, bandaży i maszyn ortopedycznych Alfreda Biasion (interesuje nas produkcja bandaży) z 1801 r. (s. 38) i pierwszą fabrykę sztucznych wód mineralnych w Warszawie powstałą w 1815 r., o której bliższych wiadomości niestety nie mamy (s. 27). Przyjęcie więc początkowej daty przemysłu farmaceutycznego na rok 1823, trzeba było szerzej uzasadnić.

W publikacji można znaleźć dość dużo błędów zecerskich, kłopotliwych zwłaszcza gdy dotyczą one nazwisk. Z rzeczowych uchybień przytoczę takie jak: Zahradnik nie wydawał czasopisma „Ogniwo”, w Poznaniu Marian Dalski był właścicielem apteki nie Czerwonej a Apteki pod Złotym Lwem, fabryka „Gorgo” istniała nie w Krakowie a w Poznaniu, a dr Witaszek nie zginął w pierwszym roku okupacji ale dokładnie 8 I.1943. Brak też niekiedy datowania faktów i materiału ilustracyjnego.

Powyższe uwagi nie mogą umniejszać wartości tak niezmiernie cennej monografii przemysłu farmaceutycznego, która pozwala zrozumieć genezę i początkowe fazy rozwoju współczesnej produkcji środków leczniczych. Pierwszy okres uprzemysłowienia, do 1939 r., charakteryzuje się dużym rozdrobnieniem placówek wytwórczych. Na zarejestrowanych przez autora 873 przedsiębiorstw było aż 175 laboratoriów przyaptecznych, co stanowiło 20%. Niektóre duże zakłady jak „L. Spiess i Syn” (1823) i „Motor” (1899) powstały z inicjatywy farmaceutów, wiele innych z laboratoriów przyaptecznych: „B. Krogulecki” (1848), „Fr. Karpiński” (1855), „Magister Klawe” (1868), „J. Gessner” (1888), „E. Matula” (1896), „J. Rawski” (1903), „A. Bukowski” (1905), „Laokoon” (1910), i „K. Wenda” (1921). Wartość produkcji większych firm istniejących w 1938 r. wynosiła 88 milionów zł, mniejszych zaś około 12 milionów (załącznik 4). Mimo uruchomienia produkcji pewnych asortymentów w kraju, dodatkowo importowano niektóre artykuły, np. w 1937 na sumę ok. 1 miliona zł (s. 84). W 1938 r. polskich przedsiębiorstw przemysłowych z liczbą pracowników do 500 osób było zaledwie 4, do 200 (tylko 3, do 100 zaś 18, tyleż do 50 pracowników, a resztę stanowiły zakłady o jeszcze mniejszej liczbie zatrudnionych. Produkcja środków farmaceutycznych przynosiła niekiedy ogromne zyski. I tak np. w „Spółce Akc. Adolf Gąsecki i Synowie”, dostarczającej znane proszki od bólu głowy z kogutkiem, przy wartości produkcji ok. 4 milionów zł w 1937 r. zysk wynosił ponad 1 milion zł. Natomiast „Laboratorium H. Niemojewski”, którego jednym produktem była mieszanka ziołowa „Cholekinaza”, przy wartości produkcji w 1937 r. wyrażającej się sumą 343 tys. zł, uzyskiwało czysty zysk w wysokości aż 285 tys. zł!

Wiele zresztą innych szczegółów historycznych, technicznych i ekonomicznych przynosi praca dra Kikty. Na uwagę zasługuje również zamieszczony w książce materiał ilustracyjny, na który składają się zdjęcia budynków i hal produkcyjnych, znaków fabrycznych, katalogów i ulotek reklamowych oraz fotografii niektórych osób zasłużonych dla przemysłu farmaceutycznego. Bardzo cenne są uwagi autora o zaniżonych często danych finansowych, względnie o niskim stanie zatrudnienia, podawanych tendencyjnie przez zakłady celem uniknięcia rygorów fiskalnych. Najlepiej uwydatnia się w opracowaniu okres międzywojenny, w którym autor m.in. obiektywnie analizuje stan przemysłu farmaceutycznego, w przejrzystych tabelach przedstawia rejonizację produkcji i grupowych jej asortyment, wyciąga słuszne wnioski ogólne.

Omwianą monografię dzięki mecenatowi Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa”, firmuje Polskie Towarzystwo Historii Medycyny. Nad samą jej

treścią i konstrukcją czuwała troskliwa ręka patrona i promotora, znanego historyka medycyny, prof. Stanisława Konopki.

Witold Włodzimierz Głowacki

D(enijam) I(gnatiewicz) Gordiejew: *Istorija geiologiczeskich nauk*. Cz. 1: *Ot drierwnosti do konca XIX w.*; Cz. 2: *Ot konca XIX do sieriediny XX wieka*. Moskwa 1972, Izdatielstwo Moskovskogo Uniwersiteta, ss. 323, ilustr., bibliogr.

W stosunkowo krótkim okresie wydano w Związku Radzieckim kilka syntetycznych opracowań dotyczących historii geologii na świecie. W 1956 r. W. W. Tichomirow i W. E. Chain opublikowali *Kratkij oczerk istorii geologii*. W 1959 r. A. I. Dżanielidze wydał książkę *Oczerki po istorii geologii*, a w 1967—1972 I. D. Gordiejew opublikował dwutomowy podręcznik dla studentów *Istorija geiologiczeskich nauk*.

Z pierwszej części tego podręcznika wiadomo, że wykłady z historii nauki wprowadzono w ZSRR już w roku 1948 na mocy Zarządzenia Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. W roku akademickim 1948/49 wykładano historię nauk geologicznych m.in. na uniwersytetach w Moskwie, Leningradzie i Odessie. W roku następnym w Uniwersytecie Moskiewskim założono Katedrę Historii Nauk Geologicznych, którą po reorganizacji w 1955 r. przemianowano na Zakład (Gabinet).

Zakład Historii Nauk Geologicznych prowadzi właśnie autor omawianej książki, radziecki hydrogeolog prof. D. I. Gordiejew. Jego podręcznik jest przede wszystkim pomocą naukową dla studentów, którzy mają zajęcia z historii nauk geologicznych podczas jednego semestru na piątym roku studiów (42 godziny). Zakres wiedzy przedstawionej w podręczniku jest znacznie rozszerzany na ćwiczeniach, gdzie studenci zapoznają się przede wszystkim z dawną literaturą potrzebną im do prac dyplomowych. Ponieważ większość ich prac ma charakter regionalny, zatem spodziewać się należy, że autor napisze jeszcze trzecią część opracowania poświęconą historii badań poszczególnych regionów Związku Radzieckiego.

Pierwszy tom podręcznika prof. Gordiejewa ukazał się w 1967 r., tzn. prawie 20 lat po wprowadzeniu wykładów. Jednakże studenci wielu radzieckich uczelni już w 1956 r. otrzymali wyżej wspomniane krótkie kompendium *Kratkij oczerk istorii geologii* napisany przez W. W. Tichomirowa i W. E. Chaina. Obydwa podręczniki zresztą omawiają historię nauk geologicznych w ujęciu powszechnym, mocno eksponując problematykę rosyjską i radziecką rozwoju nauk o Ziemi. Podręcznik prof. Gordiejewa, jako typowa pomoc dla studentów, zawiera sporo zagadnień z zakresu metodologii nauk geologicznych, periodyzacji nauki, polityki naukowej, a także prognozowania rozwoju wiedzy.

25-letni okres wykładania historii nauk geologicznych na terenie ZSRR, to lata wielu zmian organizacyjnych w szkolnictwie wyższym tego kraju. Większość uczelni, która miała w zakresie historii nauki poważne osiągnięcia, nawet w okresie przedrewolucyjnym, starając się odciążyć studentów zlikwidowała historię nauk (m.in. w Leningradzie, Kijowie, Lwowie). Właściwie na terenie ZSRR jedynie Uniwersytet Moskiewski prowadził bez przerwy zajęcia, zresztą nie tylko dla studentów. Nauczaniem objęto tu również słuchaczy okresowych kursów dokształcających. Kształci się tu także aspirantów, którzy w przyszłości będą prowadzili wykłady na innych uczelniach.

Obecnie istnieje wyraźna tendencja do ponownego wprowadzenia historii nauk geologicznych na wszystkich uczelniach radzieckich. Jest to o tyle realne, że przygotowani są już wykładowcy wykształceni na Uniwersytecie Moskiewskim, a także został opracowany podręcznik historii nauk geologicznych. Tendencjom tym, znanymi zresztą z licznych rozmów z radzieckimi historykami nauk, nie patronuje jednak